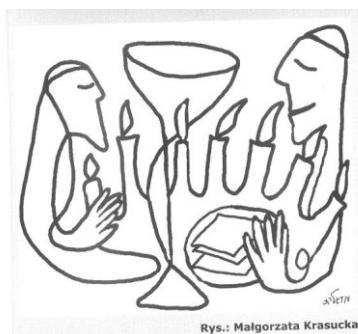


## Odeszła Maryla Rochowicz-Lewandowska

Kiedy pod koniec czerwca tego roku tak nagle odeszła z naszego grona Ania Drabik, do wspomnienia o niej, napisanego przez Tomka Prota, dodałam zdjęcie, na którym widać dwie przemiłe, uśmiechnięte panie – Anię Drabik i Marylę Lewandowską. Ktoś mi wtedy zwrócił uwagę – „nie powinnaś tego robić, przecież Maryla żyje”. Zrobiło mi się przykro. Rzeczywiście Maryla żyje, ale na tym zdjęciu wygląda tak ładnie. Jest taka, jaką ją pamiętamy. Nie chciałam uprzedzać wydarzeń, ale się stało. Maryla odeszła z naszego grona 19 października 2019 roku. Bardzo chorowała, miała ogromne kłopoty z chodzeniem i ostatnio rzadko ją widywaliśmy, ale do końca interesowała się naszym życiem. Prosiła, by dostarczać jej Kroniki, jakie wydajemy co roku przy okazji Zjazdu Stowarzyszenia.

Wydawanie corocznej Kroniki to był pomysł Jakuba Gutenbauma, pierwszego przewodniczącego naszego Stowarzyszenia. Jej redagowanie od początku zostało powierzone Maryli. Dzięki jej inwencji autorskiej, świetnemu stylowi i ciężkiej pracy powstał pokaźny zbiór, liczący dziś 25 tomów. To jest autentyczna historia naszego Stowarzyszenia.

W pewnym momencie włączyłam się do tej działalności. Początkowo moja rola sprowadzała się do przepisywania na komputerze autorskich tekstów Maryli. Siłą rzeczy wszystko czytałam i podziwiałam jej piękny styl i ogromną wiedzę. Następnie zaczęłam przygotowywać skład komputerowy. Pracowałyśmy razem. Jeździłam do niej na Żoliborz, gdzie korzystając z pierwszego wydruku omawiałyśmy szczegółowo formę każdego kolejnego numeru. Przy herbatce i pysznych domowych konfiturach układałyśmy przygotowane i opisane przez Marylę obrazki, które wypełniały puste miejsca między kolejnymi pozycjami Kroniki. Miała ich pokaźny zbiór.



Mam przed sobą Kronikę nr 12, która obejmowała wydarzenia z lat 2004/2005. Na pierwszej stronie widnieje napis:

Kronikę nr 12 poskładała z:

- treści strony internetowej, opracowanej przez Zofię Żukowską
- materiału przekazanego przez koleżanki i kolegów
- informacji o ważniejszych wydarzeniach w środowisku żydowskim
- tego, co zdołała zauważyć, przeczytać, skomentować

Maria Rochowicz-Lewandowska

przy pomocy Aleksandry Kopystyńskiej  
(skład komputerowy, korekta, dopiski)

Ta Kronika ma 129 stron. Jej przygotowanie wymagało wielkiej pracy. Wszystkie Kroniki, które powstały dzięki działalności Mari Rochowicz-Lewandowskiej, składają się na jej pomnik, pomnik osoby, która tak wiele wniosła w nasze życie, w życie Stowarzyszenia.

Aleksandra Kopystyńska

### **19 października 2019 roku odeszła od nas B.P. Maria (Maryla) Rochowicz-Lewandowska**

Była osobą przemiłą, o wysokiej kulturze osobistej, mającą serdeczny stosunek do otoczenia. Była przez wszystkich bardzo lubiana i szanowana.

Poznałem Ją we wczesnych latach dziewięćdziesiątych, od razu po zapisaniu się do Stowarzyszenia „Dzieci Holocaustu”, gdzie wraz z mężem, b.p. Henrykiem, aktywnie działała. Prawie przez cały okres Swej działalności zajmowała się redagowaniem kroniki Stowarzyszenia.

Marian Kalwary